Nr. 464. (Wydanie poranne). We Lwowie, czwartek dnia 6 października 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Nowe prądy w Anglji.

Lwów 5 października.

Szlak dziejów wielkich politycznych organizmów, jaki w ciągu ostatnich stuleci szedł jedną szeroką linją i na którym konstytucyjna era jeden tylko stanowi etap lub skręt jeden, wobec skomplikowania warunków politycznego i społecznego życia narodów, objawiać poczyna wyraźną skłonność do rozdrabiania się, dzielenia, specjalizowania. Objaw ten zauważyć się daje we wszystkich europejskich mocarstwach. Dążności odśrodkowe gromady ludów, stanowiących państwową Rosję, wstrząsają jej podstawami; wielojęzyczna europejska Turcja jest wulkanem Europy; w Austrji system federacyjny zdobywa sobie coraz więcej zwolenników; w połączonych niedawno Włoszech i Niemczech, dążenia autonomiczne poszczególnych księstw i krajów wzmagają się, a nawet w tak jednolitych narodowo krajach, jak Francja i Hiszpanja, decentralizacja władzy państwowej stanowi pierwszy punkt programu silnych partyj. Jedna tylko Anglja zdawała się być wolną od tego prądu, parlament też angielski, najstarszy z pośród parlamentów Europy, stawiają przeciwnicy decentralizacji, jako wzór dobrego i dobrze rządzącego prawodawczego ciała.

Tymczasem, bliższa obserwacja stosunków angielskich wykazuje co innego. Trzy najpoważniejsze kolonje angielskie: Kanada, Australja i kolonja Przylądka Dobrej Nadziei, faktycznie oderwały się już dawno od pnia macierzystego, za ten zaś honor, że nad dachem mieszkania gubernatora powiewa brytańska flaga, musi Anglja opłacać swym kolonjom suty haracz w postaci cła wwozowego, naodwrót zaś kolonje te do żadnych prawie wobec swej macierzy nie poczuwają się obowiązków. Doszło do tego, że trzy te kolonje są prawdziwym ciężarem Brytanji i tylko dzięki nieskończenie wielkim bogactwom kolonij innych, a specjalnie niewyczerpanym bogactwom Indji, jest Anglja w stanie pozwalać sobie na kosztowny zbytek osłaniania swym sztandarem Kanady, Australji i Afryki południowej, które w gruncie rzeczy zupełnie samoistne stanowią rzeczpospolite z własnymi parlamentami, skarbem i armją.

Pozostaje więc tylko jednolita, zda się, macierz-Anglja w Europie. Ale i tu tysiącletnie łańcuchy wspólnych interesów poczynają pękać i ostre sylwetki osobnych krajów, które Wielką Brytanję utworzyły, występują coraz wyraźniej. Więc nigdy nieupokorzona Irlandja, więc Szkocja, Walja, podnoszą czoła. Długi program *Irish Reform Associacion*, w którym ciało to wymaga pewnego rodzaju samorządu dla Irlandji, wskazuje, że ruch narodowo-irlandzki, który dotychczas tylko w małym odłamie angielskich radykałów miał sprzymierzeńców, znalazł niespodziewanie pomoc tam, gdzie się jej nigdy nie spodziewał. Radykali angielscy żądają dziś *Home Rule* nietylko dla Irlandji, ale chcą *Home Rule all round*, tj. samorządów i osobnych sejmów dla wszystkich krajów trójjedynego królestwa. Hasło to rzucone po raz pierwszy przez *National Liberal Club* w r. 1898, staje się coraz głośniejszem, tembardziej, że brytyjski parlament nie jest wstanie podołać pracy. Zmiana parlamentarnego systemu obrad, dzięki której stał się on raczej maszyną do uchwalania podatków, niż ciałem ustawodawczem, wady tej nie usunęła i doszło do tego, że projekty ustaw, stawiane przez posłów nie należących do rządowej partji, nie przychodzą nawet pod obrady, a nawet do dyskusji nad wnioskami rządu wobec nawału spraw różnych, często zabraknie czasu.

Do dzisiejszego swojego olbrzymiego zadania, parlament zjednoczonego królestwa już nie dorósł. Zajmować się on musi polityką całego gigantycznego państwa, a raczej związanemi z niem sprawami całego świata,. a przytem poświęcać musi swą uwagę i drobiazgom, jakie ten, lub ów poseł tego, lub owego okręgu wyborczego Anglji, Szkocji, czy Irlandji przedkłada. N. p. odpowiedzieć musi na pytanie, dlaczego między Skibbereen a Ballydehub w Irlandji, nie kursuje wóz pocztowy. Anglja, Szkocja, Walja i Irlandja domagają się więc zupełnie słusznie własnych sejmów z pełną władzą, które załatwiałyby sprawy krajowe, do załatwiania których parlament nie ma ani czasu, ani chęci. Podczas omawiania spraw wewnętrznych, parlament angielski smutny przedstawia widok. Skoro omawianą jest sprawa, tycząca się Szkocji, irlandzcy i angielscy posłowie nie zważają nawet na to, co się mówi w izbie, jeśli zaś na tapet coś irlandzkiego przychodzi, posłowie nieirlandcy złoszczą się, że Irowie drogocenny czas zabierają. Tak więc, *Home Rule all round*, — samorząd dla wszystkich krajów, staje się w Anglji hasłem coraz ogólniejszem i popularniejszem, a nietylko jak dotychczas, samych tylko radykałów.

Początek do urzeczywistnienia tego postulatu, zrobił już sam rząd i *Scotch Privat Bill Procedure Act* jest pierwszym krokiem do *Home Rulu* w Szkocji. Ponieważ szkoccy posłowie nie znajdowali w parlamencie dość czasu do załatwiania własnych wniosków, utworzono specjalny szkocki komitet parlamentarny i umocowano go do pierwszego uchwalania tyczących się Szkocji wniosków.

Rząd angielski uznał już dawno, że podobne urządzenie i dla Irlandji nie mniejszą przyniosłoby korzyść. Irlandzka *Reform Associacion*, powołując się na owo ustępstwo dla Szkotów, domaga się tego samego, a w większych tylko rozmiarach dla siebie, z tem, by nietylko wnioski posłów irlandzkich, ale także wnioski rządowe, o ile one Irlandję obchodzą, były przedmiotem obrad owego irlandzkiego parlamentarnego komitetu, który składać się ma z irlandzkich posłów do parlamentu, irlandzkich parów i irlandzkiej rady skarbowej.

Ta rada skarbowa znowu składać się winna z 24 członków, z których połowę wybieranoby okręgami, drugą zaś połowę mianowałaby korona. Prezesem rady, której zadaniem byłaby kontrola irlandzkiego skarbu, być ma wicekról Irlandji.

Tak więc jednolitość angielskiego parlamentu, owego wzoru dla parlamentów Europy, powoli znikać poczyna. Sama parlamentarna idea nic na tem nie traci, a przeciwnie, zyskuje przez rozwój autonomji poszczególnych krajów. I zdaje się, w tym wyłącznie kierunku, rozwijać się będzie parlamentaryzm w bieżącem stuleciu.

Nieco o ruchu autonomicznym w Rosji.

Petersburg, 26 września

(I.) Dwie kwestje pomiędzy innemi trapią od szeregu lat Rosję i sprawiają rządowi carskiemu szczególniejszy wstręt, lękiem jakimś przejmując go zarazem. Jedna z nich, to kwestja żydowska, druga: ruch rewolucyjny wśród t. zw. z i e m s t w rosyjskich. Ten drugi zwłaszcza należy istotnie do spraw, poprostu nie znoszących już zwłoki, tymczasem carat czynowniczy formalnie drży przed każdem bliższem zbadaniem jego przyczyn i skutków... Co są te ziemstwa rosyjskie — wiecie niewątpliwie. Nie zaszkodzi jednak dla scharakteryzowania obecnej sytuacji w carstwie, przypomnieć pokrótce dzieje tej specyficznie rosyjskiej instytucji.

Ziemstwa stworzono pierwotnie w tym celu, aby szlachta wiejska, łącznie z wolnymi kupcami i chłopami, mogła obradować nad sprawami ekonomicznemi swego powiatu. Gdy przyszły znane reformy „liberalnego" cara Aleksandra II-go, stały się ziemstwa rodzajem a u t o n o m i c z n e j instytucji prowincjonalnej. Organizacja jej polegała na tem zasadniczem, a zupełnie słusznem przeświadczeniu, iż administracja państwowa na tak olbrzymich obszarach, jak Rosja, może tylko wtedy stać się dla ludzkości naprawdę dobroczynną, jeśli zostanie zdecentralizowaną i na barki możliwie najmniejszych jednostek autonomicznych przerzuconą. Potworzono tedy ziemstwa gubernjalne i okręgowe, do których wybrano przedstawicieli wszystkich stanów, a które utrzymywały stałe własne biura t. zw. *zemskaja uprawa*. W ramach korespondencji dziennikarskiej za mało miejsca, aby módz rozpisać się o wewnętrznej organizacji tej instytucji, o jej censusie wyborczym i stanowisku jurydycznem, muszę jednak dla wyświetlenia sprawy podnieść bodaj najkardynalniejsze punkty samej tej organizacji. Otóż zadaniem ziemstw było staranie się o rozwój ekonomiczny i socjalny, każde na wydzielonym mu obszarze i miały w tym celu przyznane prawo poboru bezpośrednich podatków od stosownej liczby mieszkańców, danemu ziemstwu podległych. Ziemstwo o k r ę g o w e było o tyle zależne od g u b e r n j a l n e g o, że wszystkie jego pisma do rządu musiały iść na ręce tego drugiego. W ten sposób wytworzyła się istotna zależność okręgowego od gubernjalnego. Prawa jednak ł ą c z n e j działalności, czy postępowania kilku ziemstw gubernjalnych w jakiejś kwestji, wychodzącej poza obręb interesów jednego z nich, odmawiało im z reguły czynownictwo, jakkolwiek ustawa o ziemstwach nie zabrania tego wyraźnie. Tak czy owak, obok wszechwładnej biurokracji, powstał w tych ziemstwach niezawisły stosunkowo organ administracyjny — niezawisły choćby dlatego, że posiadał własne źródła dochodów. Rzecz tedy prosta, że nie nawykła do jakichkolwiek ograniczeń biurokracja, stała się wnet najzaciętszym wrogiem ziemstw, a przedstawicielem i wykonawcą niejako tego przeciwieństwa, gubernje w osobach swych gubernatorów.

I właśnie w tym kontraście pomiędzy obu organami administracyjnymi: czynowniczym i autonomicznym, tkwi przyczyna z w a l c z a n i a z i e m s t w p r z e z r z ą d, które za rządów zabitego świeżo Plehwego, doszło było nawet do najjaskrawszych form i zjawisk... Co gorsza jednak dla sprawy samorządu — oto wrogi mu rząd i czynownictwo znalazły niestety sprzymierzeńca w łonie ziemstw samych...

Ziemstwo jest ukochanem dzieckiem rosyjskiej inteligencji, równocześnie zaś jej konterfektem pod względem b r a k u poczucia obowiązku, karności, stanowczości i dojrzałości politycznej. Te właśnie braki od samego początku czyniły je podejrzanem, nawet w oczach ich twórcy, cara Aleksandra II. Wyrażały się one w nieporządnem prowadzeniu toku spraw u większej części ziemstw i w pewnej politykomanji. Zamiast oddawania się zupełnego sprawom czysto ekonomicznym w swoim zakresie i pozyskania sobie tą czynnością silnego oparcia wśród odnośnej ludności gubernji, czy okręgu, usiłowali przewódcy każdego ruchu ziemstw, z pomocą prób łączenia się kilku, czy kilkunastu gubernij w jedną solidarną całość, zdobyć sobie przedewszystkiem wpływ polityczny. Ilekroć n. p. ziemstwa z Tuły mają skutkiem jakiejś sprawy lokalnej frykcje z ministerstwem spraw wewnętrznych, to wnet wmieszało się do tego sporu z pewnością ziemstwo z Moskwy, lub Tweru i naodwrót. Zamiast budować drogi, które najodleglejszym nawet zakątkom otwierałyby przystęp do miast i ich oświaty, wydawano krocie na budowę szkół, które potem pustką stały, gdyż nie było sił nauczycielskich podostatkiem. Szpitale stawiano tak kosztownie, jak jakie pałace, a nie było w nich ni łóżek, ni lekarstw, ni lekarzy i służby. J e d y n a dziedzina, na której ziemstwa istotnie dużo pożytecznego zdziałały, to s t a t y s t y k a, jakkolwiek i tutaj wiele braków widać jeszcze.

Wielki błąd popełniały i popełniają ziemstwa przez kokietowanie z przewrotowymi zakusami, t. z. inteligencji. Dowód w tem, że one ciągle jeszcze nie zdają sobie z tego sprawy, który właściwie stan i warstwa ludności mogłaby j e d y n i e w danej chwili wytyczyć rządowi drogę w e w n ę t r z n e j polityki — jeśli car sam *proprio motu* jej nie zmieni — mianowicie lud rolniczy. Tymczasem ten lud rosyjski ani słyszeć chce o rewolucjonistach. On chce tylko j e ś ć d o s y t a!

Pomnożenie okręgów sanitarnych.

Jak to już zaznaczyliśmy, przedłożył wydział krajowy sejmowi wnioski w sprawie pomnożenia okręgów sanitarnych, a mianowicie aktywowania nowych okręgów w Zawoji, Rudkach, Jedliczu, Ołpinach, Dobrowodach, Grybowie, Tymbarku, a nadto w Nowym Sączu i Dąbrowie.

Nadto znajdują się w stadjum przygotowawczem sprawy ewentualnego pomnożenia okręgów w powiatach: Tarnobrzeg, Rohatyn, Wadowice, Trembowla i Dobromil, wreszcie Żółkiew.

Kredytu na to żąda wydział krajowy od sejmu w wysokości 110.000 koron.

W uzasadnieniu wniosków zaznacza wydział krajowy, że nie ustaje w usiłowaniach, iżby organizacja służby lekarskiej okręgowej przynosiła jak największy pożytek ludności i usprawiedliwiła ofiary powiatów i kraju na ten cel łożone — i wprowadził w tym względzie możliwie najściślejszą kontrolę nad czynnościami lekarzy okręgowych, a domagając się gorliwości w spełnianiu obowiązków służby, popiera też z drugiej strony i starania o polepszenie ich bytu materjalnego, a to przez podwyższenie płac i ryczałtów, które dziś już w przeważnej liczbie powiatów przekraczają granice ustawą oznaczone, tudzież zapewnienie tym funkcjonarjuszom również innych dochodów. Wydział krajowy, przychodząc z pomocą materjalną również rodzinom lekarzy w wypadkach nieszczęśliwych, rozdzielił dotąd, na skutek próśb wniesionych, kwotę 2470 koron, a to w okresie od r. 1900 do końca czerwca br. tytułem jednorazowych zapomóg dla wdów pozostałych, a nadto troskliwie rozważa kwestję stałego zaopatrzenia tychże w miarę istotnej i koniecznej potrzeby, w którym to względzie zamierza przedstawić sejmowi odpowiednie wnioski. Zarządzenia te wpłynęły poniekąd na ustalenie się lekarzy okręgowych i obecnie nie powtarzają się już tak często szkodliwe dla służby zdrowia opróżnienia okręgów, względnie przenosiny do innych miejscowości, powodowane widokami na polepszenie bytu materjalnego.

(68,

PAWEŁ BOURGET.

ROZWÓD.

Przekład H. CEPNIKA.

Notarjusz skłonił się i wyszedł, a skoro tylko znalazł się poza drzwiami salonu, Gabrjela, blada, jakby jej wszystka krew z lic do serca uciekła, zwróciła się do męża z następującemi słowami:

— Zapytaj, czy powóz zaprzężony, bo nie ma ani chwili do stracenia. Muszę natychmiast pójść do pana de Chambault, rozmówić się z nim i wszystko mu wyjaśnić. Łucjan zwiódł go; nie wątpię o tem ani przez chwilę. Ojciec, nawet taki ojciec, nie mógłby nigdy zgodzić się na tego rodzaju małżeństwo, jakie Łucjan chce zawrzeć, gdyby wiedział o wszystkiem, tak, jak my wiemy. Nie, de Chambault nie zna całej prawdy, nie ma nawet najmniejszej świadomości o tem, do jak nieszczęsnej sprawy rękę przyłożył...

— Takie jest i moje przekonanie — odparł Albert Darras. — Lecz ty do niego nie pójdziesz. To do mnie należy...

— Do ciebie? — zawołała Gabrjela z przerażeniem.

— Tak, do mnie. Nie mogę pozwolić na to, abyś spotkała się znowu z człowiekiem, który ci tyle złego wyrządził. Nie mogę pozwolić na to i zabraniam ci to uczynić.

W głosie jego brzmiał znowu ten sam ton ostry i rozkazujący, który parę dni przedtem tak boleśnie dotknął Gabrjelę. Patrzała na męża w milczeniu i z widocznym na twarzy przestrachem, a on tymczasem tak mówił dalej:

— Ja, który przez lat dwanaście zastępowałem Łucjanowi miejsce ojca i opiekowałem się nim, jakby własnym synem; zdobyłem sobie chyba prawo dbać i nadal o jego przyszłość, a w razie potrzeby bronić go, jeżeli widzę, że mu grozi niebezpieczeństwo. Dlatego też nie ty, ale ja sam pójdę do pana de Chambault. I jeżeli rzeczywiście — jak to słyszeliśmy przed chwilą — choroba wpłynęła tak dodatnio na przemianę jego uczuć, że sam uznaje teraz krzywdę ci wyrządzoną, to przypuszczam, że już samo pojawienie się moje u niego, powinno dać mu poznać krytyczność sytuacji i zniewolić go do cofnięcia udzielonego Łucjanowi zezwolenia. I jestem pewny, że tak się też stanie istotnie. Do widzenia więc najdroższa i ani słowa już o tem. Bądź dobrej myśli i miej ufność, że wszystko dobrze się skończy. W ten sposób zażegnamy na całe dwa lata grożące synowi twojemu niebezpieczeństwo, a w tym czasie wiele się zmienić może, bo znasz mój projekt, który spodziewam się urzeczywistnić w przeciągu najwyżej dwóch do trzech tygodni. Widzisz więc sama, że nie należy poddawać się smutnym myślom. Jeżeli istnieje rzeczywiście przeznaczenie, to jest ono dla nas pomyślne. Przypadek, którego nie braliśmy nawet w rachubę, stał się niespodzianie naszym sprzymierzeńcem, a naprowadził nas na niego notarjusz. Bezwątpienia zna on całą prawdę, albo przynajmniej przeczuwa ją i temu też przypisać możemy, że w tak oględny sposób poddał nam środek, który może nas do pomyślnego załatwienia sprawy doprowadzić.

— Może masz i słuszność — rzekła Gabrjela, a równocześnie dodała z głęboką czułością w głosie: — Ach, mój Albercie, uczyń wszystko, aby już raz skończyć z tą nieszczęsną sprawą. Ocal Łucjana, a mnie — tu głos jej zniżył się do szeptu prawie — przebacz...

Pod wpływem tego pożegnania, w duszy Alberta Darras nowe zajaśniało światło. W słowach żony odczuł on coś, jakby tęsknotę, jakby pragnienie przywrócenia dawnej w obopólnych ich stosunkach harmonji. To go orzeźwiło; wypogodziło jego czoło. Cieszył się, że sprawa taki wzięła obrót i to uczucie radości nie opuściło go ani na chwilę przez całą drogę, którą przebyć musiał z ulicy de Luxembourg na plac Franciszka I, gdzie mieszkał de Chambault. Po czterech, niby wiek długich dniach tego tak strasznego dla niego i tak niewymownie bolesnego milczenia, które wytworzyło się pomiędzy nim a żoną, słowa Gabrjeli były jakby balsamem kojącym cierpienia, a wrażenie ich było tak silne, że nie myślał nawet o przykrościach, złączonych z odwiedzinami u pana de Chambault, a więc u człowieka, który tyle wyrządził złego ukochanej przez niego kobiecie. Cóż go jednak to wszystko mogło obchodzić teraz, kiedy wiedział, kiedy był przekonany, że ta kobieta znowu do niego należy, tylko do niego. To ostatnie jej „przebacz mi", było przecież wyraźnem odwołaniem tego wszystkiego, co zaszło w ostatnich dniach pomiędzy nimi, było najniezawodniejszą oznaką, że Gabrjela znajduje się w stadjum powrotu do dawnych pojęć o prawdziwości ich małżeństwa, że w prawdziwość jego będzie znowu wierzyła, a może już nawet wierzy tak samo silnie i niewzruszenie, jak dawniej. Gdy więc krok jego, te mianowicie odwiedziny u pierwszego męża Gabrjeli, pomyślnym uwieńczony zostanie rezultatem, to temsamem zażegnane zostanie grożące ich ognisku domowemu niebezpieczeństwo. Wszystko wróci znowu do dawnego stanu: odzyska żonę, a potem od niego już tylko wyłącznie będzie zależało, aby wyleczyć ją z tego stanu duchowego, w który popadła, wyrwać z jej umysłu te wszystkie mrzonki religijne, które ją opanowały.

Takiemi myślami i nadziejami karmił się Albert Darras przez całą drogę. Opuściły go one jednak natychmiast, gdy stanął przed domem, w którym mieszkał pierwszy mąż Gabrjeli. Znał on dom ten aż nazbyt dobrze. Gdy Albert Darras poślubił rozwiedzioną żonę Edgara de Chambault, dom ten był wciąż przedmiotem ich uwagi. Powód leżał w tem, że w pierwszych latach ich małżeństwa, trzeba było w pewnych dniach oznaczonych prowadzić tam Łucjana i pozostawiać go na kilka godzin przy boku ojca. W ten sposób Łucjan był żywym łącznikiem pomiędzy rozwiedzionymi małżonkami. Później, z winy samego de Chambault'a, łączność ta powoli rozluźniała się. Stało się to wówczas, gdy de Chambault ożenił się po raz drugi. Zupełne zerwanie nastąpiło po śmierci tej drugiej żony, kiedy to de Chambault zaczął staczać się coraz niżej po szczeblach upadku. Niemoralne życie, jakie prowadził, zniewoliło Gabrjelę do zabronienia Łucjanowi odwiedzania ojca, gdyż obawiała się, aby przykład ojca nie podziałał źle na syna. A można się było tego obawiać, bo de Chambault rozpił się i przyjmował w domu swoim odwiedziny bardzo podejrzanych osób. Zerwanie stosunków przyszło zaś tem łatwiej, że de Chambault zupełnie się już nawet nie troszczył o syna i wcale nie dbał o jego odwiedziny u siebie. Nie czynił też potem żadnych kroków w tym kierunku i w tem sposób łączność pomiędzy nim a żoną ustała zupełnie, bo ustały odwiedziny syna.

Od tego czasu państwo Darras rzadko tylko słyszeli o ojcu Łucjana, który z przerwami tylko bawił w Paryżu, gdyż zimę spędzał przeważnie w Nicei, lato zaś w Aix les-Bains, ale to, co słyszeli o nim, pochlebnem dla niego nie było. Nie dziw też, że Albert Darras nie taił się bynajmniej z niechęcią względem niego, widząc w nim człowieka, którego same istnienie już jest złem. Ileż to razy naprzykład, odkąd de Chambault zamieszkał przy placu Franciszka I, kazał jechać woźnicy inną, a o wiele dłuższą drogą, aby nie potrzebować patrzeć na dom jego. Zdarzało się jednak także, że wyrzucał sobie jako niegodną mężczyzny słabość to unikanie przykrego wrażenia, jakie sprawiało na nim zawsze samo już spojrzenie na dom pierwszego męża Gabrjeli i wówczas umyślnie zbaczał, ażeby przejść przez ten mały placyk i spojrzeć na dom de Chambaulta, mały domek trzypiętrowy w pośrodku ogrodu, otoczonego żelaznemi sztachetami, którego główna brama wychodziła na ulicę Jean-Goujon. W domu tym zajmował de Chambault cały parter.

Myśl o tym człowieku, w którego ręce teraźniejsza jego żona dostała się, jako niewinna dziewica, o tych wstrętnych obrazach obchodzenia się jego z Gabrjelą, które miał ciągle w pamięci, wreszcie o prawach krwi, które bądź co bądź łączyły go nierozerwalnie z Łucjanem — myśl o tem wszystkiem była dla niego zawsze prawdziwą męczarnią. Osobiście nie widział go nigdy w życiu, starał się więc z portretu jego wyrobić sobie o nim dokładne wyobrażenie. I gdy teraz stanął przed bramą domu, zadrżał mimowolnie na widok przechodnia, zmierzającego do wnętrza domu. Ale trwało to tylko chwilę. Wzruszył ramionami, jakby chciał w ten sposób okazać pogardę dla swojej słabości, dla tych uczuć, które uważał za niegodne mężczyzny, a które nazywał chorobliwą ciekawością. Mimo to ukryta rana nie przestała krwawić, rana głęboka i mimo upływu tak długiego czasu, jeszcze nie zabliźniona. Poznał to teraz zwłaszcza, gdy wysiadał z powozu przed oknami domu, za któremi kat młodości Gabrjeli może w tej chwili właśnie dogorywał. I mimowolnie w mózgu jego pojawiło się zapytanie: czy nawet śmierć tego człowieka zdoła kiedykolwiek zaprzeczyć bolesnemu faktowi, że był on kiedyś mężem Gabrjeli? Odpowiedzieć sobie jednak na to zapytanie nie chciał, tak było ono dla niego przykre, tak męczące. I jakby chcąc uwolnić się od tej myśli trapiącej, szybkim krokiem wszedł do wnętrza domu. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

W celu uzyskania w najszerszej mierze ewidencji nad stosunkami zdrowotnymi w kraju, polecił wydział krajowy, ażeby lekarze okręgowi przy perjodycznie co pół roku dokonywanych objazdach gmin, zwracali baczną uwagę na wszelkie braki i wadliwości sanitarne, wydając przytem stosowne pouczenia; następnie, iżby w sprawozdaniach z tych objazdów, które w okresach półrocznych przedkładane mu być winny, zamieszczali spostrzeżenia swoje i wnioski co do potrzeby dalszych zarządzeń, czy to we własnym zakresie władz autonomicznych — lub też przez starostwa.

Stwierdza też wydział, iż zarządzenia jego w powyższym kierunku wydają pomyślne wyniki i w wielu gminach objętych okręgami, stosunki sanitarne znacznie się polepszyły.

Stopniowo wzrasta również zaufanie ludności i wiara w dobroczynną działalność instytucyj lekarzy okręgowych — szczególnie tam, gdzie lekarz w wykonywaniu swych obowiązków powoduje się gorliwością i poczuciem obywatelskiem — i nie zraża chorych, szukających jego pomocy, pewnem lekceważeniem, lub żądaniem wysokich stosunkowo opłat.

Obok nadzoru nad pełnieniem obowiązków lekarzy okręgowych, spełniają krajowi inspektorowie sanitarni kontrolę fachową w tym względzie, a to przy sposobności lustracyj sanitarnych, zarządzonych przez namiestnictwo, które komunikuje następnie wydziałowi krajowemu odnośne wyniki. Kontrola ta jednak jest ograniczoną, albowiem wykonywaną bywa tylko przy sposobności lustracyj sanitarnych powiatów.

Jakkolwiek przyznać trzeba, iż nawet najściślejsza kontrola nie zdoła wniknąć we wszystkie czynności i zapobiedz wszelkim niewłaściwościom i możliwym zaniedbaniom tam, gdzie nie ma należytego rozumienia i poczucia obowiązków, to jednak z drugiej strony zaprzeczyć się nie da, iż forma i sposób dotychczasowej kontroli, opartej niemal wyłącznie na korespondencjach pisemnych, utrudnia i komplikuje jej wykonywanie, że zatem wobec tego, tudzież ze względu na znaczną już liczbę okręgów, które z każdym rokiem będą pomnażane, wypadnie wziąć pod rozwagę kwestję ustanowienia własnego organu sanitarnego dla spełniania stałej kontroli nad lekarzami okręgowymi — czego domagają się również i wydziały powiatowe z powodu pewnych trudności, jakie brak takiego organu powoduje w razie potrzeby przeprowadzenia dochodzeń przeciw lekarzowi z powodu zaniedbań służbowych lub innych wykroczeń, wymagających fachowego ocenienia.

Ustąpienie Aleksiejewa.

Urzędowa rosyjska agencja telegraficzna doniosła lakonicznie, że namiestnik Dalekiego Wschodu, admirał Aleksiejew, ma zostać odwołanym ze swojego stanowiska. To „ma zostać odwołanym“, znaczy w języku pospolitym „odwołany zostanie“, a tem samem, młoda godność namiestnika ziem Dalekiego Wschodu, aż do ukończenia wojny, a może i na zawsze pozostanie zniesioną.

Po ośmiu miesiącach nad wyraz trudnej dla caratu wojny, wziął rozsądek górę na petersburskim dworze. O ile przyczynił się do tego nowy minister spraw wewnętrznych, niewiadomo; w każdym razie jednak to jest uderzającem, że równocześnie z objęciem przezeń urzędowania, nastąpiły ogromne zmiany osobowe tak w ministerstwach jak i na teatrze wojny. Admirał Aleksiejew, którego ostatni jeszcze carski ukaz zamianował był najwyższym wodzem rosyjskim na placu boju i któremu armja pierwsza generała Kuropatkina i druga Grippenberga miały być podległe, opuszcza nagle widownię swej działalności, powołany do Petersburga dla udzielenia carowi informacyj i tu już ma pozostać.

Czy ten środek nie jest spóźniony i zapobiegnie dalszym rosyjskim niepowodzieniom w Azji, przesądzać nie podobna, to natomiast jest pewnem, że byłoby dla Rosji o wiele lepiej, gdyby Aleksiejewa zaraz na samym początku wojny odwołano. Generał Kuropatkin, który, jak się okazało, lepszym jest wodzem od swojego przełożonego, nie byłby w ruchach swoich krępowany i uniknąłby niejednego błędnego, strategicznego kroku, jakim była np. wyprawa Stakelberga na południe, zadecydowana przez Aleksiejewa, wbrew woli Kuropatkina.

Także stosunek służbowej zawisłości Kuropatkina od Aleksiejewa jest zupełnie niejasny. I jako generał i jako minister wojny, jest Kuropatkin rangą wyższy od admirała-namiestnika, i to, że starszego rangą generała poddano pod rozkazy młodszego, uregulowane być musiało chyba jakimś specjalnym ukazem, którego treści nikt nie zna. To nienaturalne ograniczenie władzy Kuropatkina, miało swe źródło w fałszywym wstydzie. Nie chciano znosić namiestnictwa, świeżo przed wojną kreowanego i odwoływać na czas wojny człowieka, którego tak olbrzymią obdarzono władzą. Mogło to było wyglądać jak cofanie się.

Tymczasem, fakt ten stał się źródłem różnic między względami politycznymi a wojennemi koniecznościami. Nerwowy, pyszałkowaty charakter człowieka o nieograniczonej władzy i nienasyconej ambicji, stanowił ciężkie brzemię dla wszystkich, co odpowiedzialne w wojnie zajmowali stanowiska, a w pierwszej linji przygniótł niezaprzeczony talent wojenny samego Kuropatkina. A skutki tego są znane.

Jak ukształtują się sprawy w dalszym ciągu, zgoła nie wiadomo, gdyż wszystko zależy od biegu okoliczności. To jedno tylko zdaje się być pewnem, że Kuropatkin odniósł zwycięstwo nad przeciwnikiem, który dla armji rosyjskiej nie mniej od Japończyków był niebezpieczny. Najbliższą konsekwencją odwołania Aleksiejewa musi być to, że Kuropatkin stanie się prawdziwym naczelnym wodzem, takim, jakim miał on być na samym początku, że Leniewicz i Grippenberg pójdą ze swoimi armiami pod jego komendę i kierownictwo akcji wojennej w jednem spocznie ręku.

Mały fejleton.

Gdzie cichy brzeg...

Gdzie cichy brzeg,
wśród gęstwy drzew,
tam trąbka żałośnie łka...
A spiew jej płynie ku naszej łodzi
pełen żałości, pełen tęsknoty,
i serca nasze ujmuje w sploty
jakaś tęsknica i jakiś żal —
i po srebrzystych, sennych mgłach brodzi,
w dale olśnione światłością mleczną
blasków księżyca, jakby szedł w wieczną,
nieznaną drogę, w zaziemską dal...
Gdzie cichy brzeg,
wśród gęstwy drzew,
tam trąbka żałośnie łka...
Dzwoni w jej głosie skarga bez końca,
jaką boleją ci, którym życie
zniszczyło szczęście w samym zenicie
w rozpaczy głuchy, wieczysty jęk —
i budzi w duszy tęskność do słońca,
i budzi w duszy nieznane dreszcze,
i jakieś wizje stwarza złowieszcze,
i budzi jakiś nieznany lęk...
A gdzie ów brzeg,
wśród gęstwy drzew,
wciąż trąbka bez przerwy łka...
Łódź przystanęła, a śpiew nam wieści:
Powiędną szczęścia złociste róże,
serca się w bolu skąpią purpurze,
prócz światła, ciemnie da tajny los —
marzenia spali ogień boleści,
będziecie pragnąć miast gwaru życia,
pogrzebnych dzwonów smętnego bicia...

Łka, łka bez przerwy, wciąż trąbki głos — — —

Medyka. *Adam Stodor.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sroda, 5 października.

Teatr miejski: „Capstrzyk“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Środa (5): Placyda męcz. — Zasława. — (22): Foky mucz. Wschód słońca o godzinie 6 minut 11, zachód o godzinie 5 minut 24.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 8° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, środę, w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pogoda piękna, słabe wiatry lokalne, ciepłota mało zmienna; w Galicji zachodniej: pogoda zmienna, słabe wiatry lokalne, łagodnie.

Wiadomości osobiste. Prof. dr. Józef Kallenbach, mianowany profesorem historji literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim, przybył już do Lwowa.

Wiadomości djecezjalne. Djecezja tarnowska: Odznaczony ks. Jacek Michalik, proboszcz w Ciężkowicach rokietą i mantoletą. Przeniesiony ks Andrzej Drobot z Liścia solnego do Trzciany. Przeznaczony ks. Jan Tokarz, b. katecheta szkoły w Borzęcinie, na wikarego do Przyszowej.

Z rady miasta Lwowa. Zwyczajne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 6 bm., o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało abiturjentów gimnazjalnych Leona Michała Samokwicza, Oktawiana Hirnlego, Bonifacego Wierzbickiego i Józefa Kazimierza Okońskiego. praktykantami rachunkowymi w departamencie rachunkowym dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Prezydent ministrów mianował zastępcą kierownika galicyjskiej filji Biura korespondencyjnego, którym został p. Stanisław Rossowski i kierownikiem oddziału lwowskiego filji p. Marjana Szydłowskiego.

Z ruchu pocztowego. Statystyka ruchu pocztowego we Lwowie przedstawia się następująco: W poczcie t. z. listowej nadano w miesiącu sierpniu r. z. przesyłek 3,550.948; nadeszło 6,004.196. W poczcie t. z. wozowej (wartościowych) nadano 60.504; nadeszło 59.977. W ruchu kasowym wpłacono 5,839.578 kor. — hal., wypłacono 5,662.587 kor. — hal. Depesz telegraficznych nadano 23.503; nadeszło 25.247; przetelegrafowano (transito) depesz 219.748. Rozmów telefonicznych w sieci miastowej było 96.139 na 812 abonentów; w sieci międzymiastowej 1456 na 115 abonentów.

Budowa kolumny Mickiewicza. Wczoraj wywindowano na cokół figurę Mickiewicza i monterzy rozpoczęli już pracę przy ustawianiu jej. Odlew „Geniusza“ jest już w drodze do Lwowa i stanie na placu budowy jeszcze w bieżącym tygodniu. Celem ustawienia „Znicza“ rozpoczęto wczoraj podwyżkę rusztowania, „Znicz“ bowiem, ustawiony na kolumnie, przewyższy obecne rusztowanie o półtora metra.

Dziś odbędzie się posiedzenie ściślejszego komitetu budowy, na którym ustalonym zostanie termin odsłonięcia pomnika. Odbędzie się ono prawdopodobnie w dniu 30 bm.

Sztandar III zakonu. Wczoraj w mieście naszem tercjarze III zak. św. Franciszka obchodzili piękną uroczystość poświęcenia własnej chorągwi. Akt ten był tem podnioślejszy, że dopełnił go chwilowy gość lwowskich OO. Franciszkanów, przybyły do Lwowa na uroczystoście marjańskie zasłużony dla sprawy ojczystej męczennik i wygnaniec ks. Ambroży Teodorowicz, Paulin, niegdyś w Częstochowie, a obecnie kustosz klasztoru OO. Paulinów na Skałce w Krakowie. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10 solenną Mszą św., odprawioną w natłoczonej wiernymi świątyni, przez ks. Teodorowicza w licznej asyście. Poczem znakomity kaznodzieja wygłosił nader podniosłe, patrjotyczne kazanie

Sztandar sporządzony jest w pracowni Sióstr Rodziny Maryi; na tle białej mory widnieje z jednej strony Matka Niepokalana, z drugiej świątobliwy twórca III zakonu, św. Franciszka z Assyżu.

„Lwów nie każdemu zdrów.“ Tak brzmi stare lwowskie przysłowie, którego trafność doświadczył na sobie samym pan Jan Korokoza obywatel z Sokala, zamieszkały tamże przy ul. Szlacheckiej l. 104. Przyjechawszy do Lwowa za interesami i pragnąc się zabawić, wszedł p. Korokoza ubiegłej nocy do jakiejś kawiarni przy ulicy Ormiańskiej, gdzie spotkał on jakichś bardzo eleganckich panów, którzy poczęli bawić go i traktować koniakami i w trakcie zabawy wyciągnęli mu z kieszeni pugilares zawierający 1000 koron gotowką. Wprawdzie policja do której udał się p Korokoza ze skargą aresztowała później jednego z tych panów, mała jest nadzieja by p. Korokoza stratę swą odzyskał, gdyż przy aresytowanym ni grosza nie znaleziono. Baczność więc panowie z Sokala, gdyż „Lwów nie każdemu zdrów!“

Obostrzenie pograniczne. Komory celne w Królestwie Polskiem przedsięwzięły szczególne obostrzenia rewizyjne względem osób, które na mocy istniejących przepisów korzystają z prawa przechodzenia granicy za t. zw. „półpaskami“. Osobom tym odebrano możność przewożenia bezpłatnego nawet przedmiotów, które u przyjezdnych za paszportami normalnymi są tolerowane. Wywołało to popłoch wśród ludności pogranicznej, która wprowadzanie do kraju rozmaitych artykułów zagranicznych, uprawiała jako proceder.

Dramat miłosny. W Tegelort pod Berlinem, buchalter berlińskiego zakładu gazowego Fryderyk Brüggert, zastrzelił swoją narzeczoną, 16-letnią Annę Schützównę, a następnie sam sobie odebrał życie. Powodem tragedji było to, że rodzice Brüggerta opierali się jego małżeństwu z Schützówną

Rozruchy antiżydowskie. W miasteczku Rudnia w gubernji mohylewskiej, zatrzymała się partja zapasowych żołnierzy w przejeździe z Porieczja. Partja ta składała się ze 100 włościan i jechała, aby odbyć 4-tygodniowe wojskowe ćwiczenia. Na rynku, przy kupowaniu chleba, wywiązał się spór pomiędzy żołnierzem a żydówką, później powstała bójka, w której wzięli udział wszyscy przejezdni włościanie i miejscowi żydzi. Za oręż służyły drągi, kije i kamienie. Miejscowemu sędziemu śledczemu udało się rozruchy po pewnym czasie uśmierzyć. W czasie całego zajścia nie można się było jednak doszukać ani miejscowego komisarza, ani policji.

Księżniczka żebraczką. Przed kilkoma dniami w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, zmarła Eleonora księżniczka Massalska, urodzona w r. 1830 w majątku rodowym „Berzesławice“ w gub. Mińskiej. Rodzicami jej byli Maciej i Dominika z domu Kulewicz, posiadacze olbrzymich dóbr, których większą część utracili. Na domiar złego, po stracie fortuny, książe Maciej na polowaniu postrzelił się w usta i po kilkudniowych cierpieniach zmarł, pozostawiając na opatrzności Boskiej żonę z córkami, Eleonorą i Karoliną. Obie były piękne kobiety i jaśniały wdziękami w salonach magnackich. W pewien czas po katastrofie, sieroty, zlikwidowawszy resztki fortuny, przybyły na stałe do Warszawy i zamieszkały w nędznem pomieszkaniu. Księżniczki, władając językami cudzoziemskimi, poczęły udzielać lekcji w domach arystokratycznych i w ten sposób zarabiały na utrzymanie, gdyż kapitału zabrakło, a matka, księżna, zniedołężniała po stracie małżonka, niczem się zająć nie mogła. W niespełna lat kilka, młodsza księżniczka Karolina, wyszła za mąż, a niebawem wdowa-księżna zmarła i księżniczka Eleonora została sama. Powoli dawni znajomi drzwi przed nią zamykać zaczęli, zbywając ją datkami, których przyjęcia zresztą stale odmawiała. Zamieszkała więc u pewnej wdowy po piekarzu, która mając sama mało, dzieliła się z nią każdym kęsem W tym to czasie umarł bogaty stryj jej, kawaler, książę Ignacy, zamieszkujący stale we Florencji, który zapisał testamentem 200.000 rs. dla najbiedniejszej z rodu książąt Massalskich. Po ogłoszeniu testamentu przez gazety zagraniczne, poczęli dawni znajomi nawiedzać biedną księżniczkę, ta jednakże uparła się, że tych pieniędzy nie weźmie i udała się do zakonnic Sakramentek, poczem za staraniem przełożonej, została umieszczoną w tow. Dobroczynności. Nie długo tam jednak była, pozostawiła swoje manatki w zakładzie i przepędzała noce pod gołem niebem, sypiając pod kościołem Dominikanów i w zaułkach. Biedacy z klasy rzemieślniczej ulitowali się nad losem nieszczęśliwej i przygarnęli ją pod dach swój i żywili. Tydzień temu, zaniemógłszy ciężko na ulicy, odwiezioną została do szpitala i tam zmarła.

Syn Marka Twaina, głośnego amerykańskiego humorysty, został... policjantem. Pan Wiliam Clemens (tak się nazywa, bo M. Twain jest tylko pseudonimem jego ojca) oddał się z zapałem studjowaniu kryminalistyki, a chcąc nabyć praktycznych wiadomości wstąpił jako zwykły detektyw do policji nowojorskiej Odznaczył się nawet w jakiejś sprawie wykrycia handlu żywym towarem i posunięty został na wyższy stopień.

Nasienie szparagowe jako kawa. Gdy w jesieni nasienie jest zupełnie dojrzałe i dostaje pąsowego, jak korale poloru, wtedy trzeba zebrać je starannie i rozsypując ziarna warstwą cienką na blachach lekko ciepłych, ususzyć takowe. Po kilku dniach, gdy uschną, będą one miały wygląd pomarszczonych kulek czerwonych, wtedy wsypuje się je do suchych butli i przechowuje w suchej śpiżarni. Chcąc zrobić z nich kawę, trzeba te ususzone ziarna upalić, jak się to robi z kawą, przestrzegając, aby się nie przepaliły i zemleć na młynku. Do funta takiej kawy wystarczy dodać 4 łuty zwyczajnej kawy i tyleż cykorji, co razem zmieszane i ugotowane, daje bardzo smaczną kawę do śmietanki, tańszą o wiele od prawdziwej kawy i niezawodnie zdrowszą. W południowej Syberji, gdzie szparagi rosną dziko, jest kawa szparagowa powszechnie używaną; u nas nasiona szparagów giną zwykle marnie. Nie pozwalajmy więc marnować się temu, co zużytkować można.

Romantyczna ucieczka z klasztoru. Romantyczny nader wypadek zdarzył się w Troyes, we Francji. Państwo Debare przyprowadzili do klasztoru swą młodziutką, 16 letnią córeczkę i oświadczyli, że ze względów rodzinnych chcą ją do pełnoletności zostawić w klasztorze. Panna Debare nie zdawała się też okazywać najmniejszego oporu. W pierwszym czasie swego pobytu w klasztorze potrafiła sobie zjednać wszystkie siostry. Po kilku tygodniach zjawił się młodzieniec, który się zarekomendował jako wuj panny Debare, wręczył przełożonej list ojca Debare i prosił o widzenie się z siostrzenicą. Wprowadzono go do obszernej poczekalni, rozdzielonej pośrodku kratą, za którą niebawem ukazała się panna Debare w towarzystwie zakonnicy. „Wuj“ w ostrych słowach począł jej wyrzucać postępowanie, którem zmusiła rodziców, że ją do klasztoru oddali, a gdy skruszona „siostrzenica“ wybuchła płaczem, zmiękło widocznie serce srogiego „wujaszka“, bo poprosił zakonnicę, by mu pozwolono na pożegnanie uściskać siostrzenicę. Nie podejrzewając podstępu zakonnica, otworzyła małe okienko, znajdujące się w kracie, panna Debare zwinnie wychyliła się, w tej chwili młodzieniec objął ją w pół, przeciągnął na swą stronę i zanim przerażona zakonnica zdołała dojść do przytomności, młoda para zbiegła ze schodów i wpadła do oczekującego powozu, który galopem ją uwiózł.

Jubileusz Grottaferraty. Opactwo bazyljańskie Grottaferrata pod Rzymem, obchodzi obecnie 9-wiekową rocznicę swojego założenia. Wspaniałe to opactwo mieści się na wyniosłości w ślicznem położeniu i panuje nad częścią kampanji rzymskiej ku Frascati. Niegdyś zamek obronny, dziś jeszcze imponuje fortecznymi murami, wieżami, kościołem i winnicami, uprawianymi bardzo starannie. W tem miejscu stała niegdyś willa Cycerona, lecz na jej gruzach postawiono klasztor. Jednym z założycieli rozmaitych włoskich klasztorów bazyljańskich był św. Nil, z pochodzenia Grek, urodzony w Rottano, w Kalabrji, w r. 910, skąd przybył do Rzymu i osiadł w Grottaferracie. Rytuał, jakim od dawien dawna posługuje się zgromadzenie, jest grecki, zbliżony do łacińskiego, od czasu słynnego konsyljum florenckiego, które postanowiło zjednoczenie kościołów. Jak wiadomo, kardynał Bettarjon, mnich bazyljanin, był opatem w Grottaferracie w r. 1462. Nadzwyczajnie cenne rękopisy, jakie się przechowały w ręku Bazyljanów, zwłaszcza starogreckie, przeszły za Pawła V do bibljoteki watykańskiej, gdzie są troskliwie przechowywane. Uroczystości jubileuszowe odnoszą się do daty śmierci św. Nila, założyciela opactwa, w dniu 26 września r. 1004. Z pierwotnej świątyni starożytnej został już tylko portyk z napisami greckimi z XI wieku. W kaplicy św. Nila znajdują się freski Domenichina. Uroczystości jubileuszowe zakończą się w dniu 25 marca r. p.

Odontologia na usługach sądu. W *Archiwum Antropologji sądowej* znany krymiualista prof. Hans Gross, przytacza ciekawy wypadek, świadczący barwnie, jak doniosłe pomocnicze znaczenie mają wiadomości z „odontologji“ przy wyszukiwaniu przestępców. — W Petersburgu zamordowano bogatego bankiera — przy trupie znaleziono bursztynową cygarniczkę. Po uważnych oględzinach zauważono na niej dwa zagłębienia, powstałe prawdopodobnie od trzymania cygarniczki w ustach. Zagłębienia były różnej głębokości, co kazało się domyślać, że dwa przednie zęby właściciela cygarniczki były różnej wysokości Zabity bankier nie palił, więc nie mógł używać cygarniczki, — należało zatem rozejrzeć się w zębach osób z najbliższego otoczenia zmarłego. Poszukiwania dały oczekiwany rezultat. Sędzia śledczy dojrzał wkrótce u ciotecznego brata zabitego dwa przednie zęby różnej wysokości. Zaproponowano mu wzięcie do ust cygarniczki i okazały się, że zagłębienia w cygarniczce doskonale odpowiadają konturom badanych zębów. — Zagadka była prawie rozwiązana, to też wkrótce podejrzany osobnik przyznał się do winy morderstwa.

Spór o... Gerolstein. W jednej ze swych operetek utrwalił Offenbach karykaturalny typ książątek niemieckich, w osobie W. księżnej Gerolstein. Typ był z życia wzięty, a księstwa Gerolsteinskie istnieją jeszcze w Niemczech wcale licznie. Oto teraz cała kampania dyplomatyczno heraldyczno-polityczna, toczy się w prasie i sądach niemieckich z powodu następstwa tronu w księstwie Lippe-Detmold mającem rozmiary małego powiatu galicyjskiego Umarł mianowicie rejent księstwa hr. Ernest Lippe-Bisterfield, władcą księstwa, jest obłąkany książę Aleksander, który miał wstąpić na tron w 18 5. Ponieważ trudno było poddać nawet takie państwo, jak Detmold, rządom waryata, postanowiono powołać rejenta z najbliższych krewnych. Zgłosiły się dwie rodziny: Lippe-Bisterfield i Schaumburg Lippe, w osobach hr Ernesta i księcia Adolfa. Ten ostatni zrobił mały zamach stanu, „wkroczył“ do Detmoldu i ogłosił się rejentem. Hr. Ernest zażądał sądu polubownego. Sąd polubowny pod przewodnictwem króla saskiego 28 czerwca 1897 r. orzekł się za hr. Ernestem, wskutek czego ks. Adolf rejencję złożył. Walka jednak nie ustała. Jądro sporu tkwi w kwestji, czy żona protoplasty Biesterfieldów, Modesta von Unruh, pochodziła z „wysokiej szlachty“. Od wyjaśnienia tego punktu zależeć będzie, czy na tronie w Detmoldzie osiądą Schaumburgowie czy potomkowie hrabiego Ernesta. Tymczasem syn zmarłego hrabia Leopold objął władzę ojcowską; czy się utrzyma na tronie, to kwestja dalsza; na razie znalazł się hr. Leopold w roli *beati possidentis*.

Oryginalny prolog miało jedno z ostatnich przedstawień berlińskich *„Ducha ziemi“*, dramatu Franka Wedekinda. Mianowicie przed spektaklem ukazał się na proscenium sam autor w stroju poskramiacza zwierząt. Prolog, wypowiedziany przez niego, miał za treść porównanie osób występujących w sztuce ze zwierzętami, a zakończył się porównaniem publiczności z lwem, w którego paszczę kładnie głowę poeta Zaskoczeni słuchacze nagrodzili Wedekinda hucznymi oklaskami. Sztuka miała takie samo powodzenie, jak w ubiegłym sezonie,

Oryginalna moda. Nową a wysoce oryginalną modę zaprowadzono w Londynie w pierwszych sferach towarzyskich. W czasie uczt zmieniają współbiesiadnicy towarzysza lub towarzyszkę stołu po podaniu każdej z potraw. Gość, wprowadzający żonę, narzeczoną, siostrę siada zazwyczaj obok niej i spożywa przy jej boku zupę. Skoro jednak służba zmieniła już talerze, na znak dany przez panią domu posuwają się panowie o jedno miejsce dalej, siadając obok innej damy. Powyższy zwyczaj zakorzenia się coraz bardziej wśród arystokracyi angielskiej, znajdując coraz więcej zwolenników.

Pierpont Morgan, słynny finansista amerykański, jak donosi *New-York-Herald*, wycofał się z interesów, przekazując swoją firmę bankierską synowi. Spokojną starość ma pan Morgan zapewnioną, majątek bowiem jego oceniają na 150 milj. dol.

Zabawne zdarzenie podczas manewrów. Do *Frankfurter Ztg.* donoszą z Getyngi, że podczas manewrów 20 dywizji pomiędzy Gieboldhausen i Bodensee, kiedy kilka pułków szykowało się do ataku na wzgórza, obsadzone nieprzyjacielem, odezwał się nagle sygnał postoju dla całego wojska, który trębacze wszystkich pułków z obowiązku natychmiast powtórzyli. Dowódzcy ze zdziwieniem oglądali się, ktoby ten sygnał mógł wydać i dopiero po długich badaniach przekonano się, że dał go pastuch, który dawniej służył jako trębacz w wojsku. Manewry doznały przerwy, a pastuchowi wytoczono skargę.

Szpieg w trumnie. Pisma rosyjskie donoszą o następującym wypadku: Żołnierze straży pogranicznej, zajmujący posterunek przy stacji Sungari, zauważyli na moście orszak pogrzebowy chiński. Jeden ze strażników zbliżył się do orszaku i wiedziony przeczuciem, że pogrzeb ten nie jest zwykłym, zaczął badać jednego z Chińczyków.

— Czyj to pogrzeb? Kogo odprowadzacie?

— Rosyjski żołnierz „maszinko fufu Tomajło“ — odparł Chińczyk w specjalnym języku, wytworzonym podczas wojny. Miało to znaczyć, że grzebią żołnierza, którego pociąg przejechał.

Strażnikom wydało się nieprawdopodobnem, aby w trumnie był istotnie żołnierz rosyjski i dlatego zażądali zdjęcia wieka. Gdy trumnę otworzono, okazało się, że spoczywa w niej... żywy Japończyk Był to szpieg, który w ten oryginalny sposób chciał się przedostać po za kordon straży, aby przez otwór w trumnie obejrzeć okolicę. Oczywiście pomysłowy i śmiały Japończyk został aresztowany i stanął przed sądem polowym.

Z kraju.

Brody (*Ofiara zamiast wieńca.*) Urzędnicy tutejszego głównego urzędu podatkowego złożyli 26 kor. 60 h. na dochód męskiego Koła tow. św. Wincentego a Paulo zamiast wieńca dla śp. Antoniego Spomorskiego starszego radcy skarbowego i dyrektora okręgowego.

Jarosław (*Kolej do Jaworowa).* Wykonanie przedwstępne projektu połączenia kolejowego Jaworowa z Surochowem na linii Jarosław-Sokal powierzył Bank hipoteczny firmie wiedeńskiej Stern i Hoffner. Czy niema techników w kraju?

(*Wojenne transporty).* Bardzo liczne transporty materyałów wojennych idą na wschód w wagonach szczelnie zamkniętych i zaplombowanych, aby o zawartości wozów nie można się przekonać. Także z listów przewozowych niczego dojść nie można. Wozy transportowe są w ten sposób urządzone, że całe pudło daje się podnieść i pod nie podsuwa się zaramowane stale koła o szerszej lub węższej kolei, wedle tego, czy wozy wracają na szersze tory rosyjskie lub przychodzą na tory węższe do Austryi. Tym sposobem uniknięto przeładowywania w Podwołoczyskach i zyskano wiele na czasie.

(Bezdomni). Robotnik Osiowy zmarł we Friedleinie, pozostawiwszy matkę, żonę i pięcioro dzieci we wieku 12—? lat bez żadnego utrzymania. Starostwo friedleińskie wyszupasowało całą rodzinę przez Kraków, Jarosław do miejsca przynależności zmarłego tj. do wsi Miłkowa koło Cieszanowa. Bezlitośny wójt wypędził wszystkich ze wsi, bez centa i kawałka chleba. Wrócili oni do Jarosławia gdzie umieszczono biedaków na razie w areszcie policyjnym, a kilku mieszczan podjęło się żywić bezdomnych do czasu, aż władze zmuszą pana wójta do zajęcia się nieszczęśliwymi opuszczonymi.

(Szkoła handlowa) Z dniem 1 października br. otwarto przy szkole przemysłowej oddział handlowy, na którym udzielane będą: rachunki i stylistyka kupiecka, geografia handlowa, buhalterja i kaligrafia.

• XII. Posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek dnia 7 października b. r. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu Towarzystwa (ul. Dominikańska l. 11)

• Budowa wodociągu w Zakopanem. Zwierzchność gminy Zakopanego zaprasza pp. przedsiębiorców do składania ofert na budowę wodociągu w Zakopanem. Plany, kosztorysy ogólne i szczegółowe. warunki techniczne, wzór do składania ofert i t. p., dokumenty są do przejrzenia w biurze urzędu gminnego od 9 do 12 rano i od 3 do 6 wieczorem każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt. Oferty zapieczętowane z napisem: „Oferta wodociągowa“ należy składać na ręce naczelnika gminy najpóźniej do 12 godziny w południe dnia 31 października 1904 r.

Zakopane dnia 2 października 1904 r.

Naczelnik gminy
Dr. Chramiec.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na budowę kościołów we wschodniej Galicji, złożyli w dalszym ciągu p.: A. M. 1 kor.

Na pomnik Adama Mickiewicza złożyła Stefcia Ostaszewska (zebrane podczas procesji) 10 kor.

Zmarli:

W Tarnopolu zmarł w 60 r. życia Ludwik Maciulski, profesor szkoły realnej.

W Łodzi zmarł nagle artysta dramatyczny sceny tamtejszej, Edward Olszewski.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę, „Capstrzyk“, sztuka w 4

aktach, z małego garnizonu, napisał Franciszek Adam Beyerlein.

Jutro we czwartek, „Dziewczyna z fiołkami", operetka w 3 aktach z prologiem Józefa Hellmesbergera.

W piątek, „Publiczna tajemnica", komedja w 3 aktach z francuskiego, Wolffa.

[redacted]

Z Filharmonji lwowskiej. Koncert słynnego pianisty Śliwińskiego, którym Filharmonja rozpocznie bieżący sezon, odbędzie się w środę, 12 bm. Artysta nadesłał już program swój. Grać będzie preludjum i fugę Bach-Liszta, rapsodje Brahmsa, sonatę Schumana, nokturn, impromptu mazurkę i balladę Chopina, „Liebestraum" Liszta, „Soirée de Vienne" Schubert-Liszta i „Mephisto" walc Liszta.

Głosy publiczności.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Dowiedziałem się z przykrością, że w kronice *Dziennika Polskiego* nr. 422 z dnia 10 września br. była korespondencja mocno mnie krzywdząca.

Z kontekstu wywnioskowałem, że redakcja nie miała pod ręką mojej kompozycji w czasie wydania odnośnego numeru, bo może byłaby dla mnie względniejszą. W odnośnym zeszycie mojego wydawnictwa znajduje się marsz p. t. „Za witczynu", gdzie w „Trio" użyłem melodji znanej pieśni „Ne pora". Nie solidaryzuję się wcale z agitacyjną treścią owej pieśni, a użyłem jej tylko dla piękności motywów, potrzebnych mi do całości marsza; a jeżeli zacytowałem „Ne pora" drobnem pismem przy owej melodji, uczyniłem to dla różnicy — zresztą wszędzie używanej — co jest moją własną kompozycja, a co pożyczone.

Wyrażam więc mój żal z powodu, że mię źle zrozumiano, a boli mię to tem bardziej, że mam wyrobioną sławę nie wroga, ale przeciwnie, przyjaciela Polaków.

Napisy niemieckie umieszczam dla Wiednia, gdzie moje kompozycje mają odbiorców — więcej, niż w Galicji.

Załączam wyrazy głębokiego uszanowania
Ks. Eug. Kupczyński,
z Rzepniowa.

„Pomoc Bratnia" w Zakopanem w r. 1903/4.

Przed czterema laty powstałe Towarzystwo Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem, oparte do niedawna jedynie na funduszach, pochodzących ze składek młodzieży, a dziś jeszcze w znacznej mierze na nich się opierające, wykazuje w sprawozdaniu za rok 1903/4 w rozwoju swoim znaczny postęp. O wielkiem zadaniu, o dążeniach, szczytnych celach „Pomocy Bratniej" nie trzeba mówić, bo, choć Towarzystwo to bardzo młode, każdy wie o niem i o doniosłości jego dla społeczeństwa. Dlatego też wystarczy podać kilka dat statystycznych, zawierających się w sprawozdaniu, a one same najlepiej zaświadczą o działalności Towarzystwa.

W roku sprawozdawczym korzystało z kuracji w Domu zdrowia 47 chorych, z czego 15 pozostało z roku poprzedniego, 32 przyjęto nowych. Łącznie przebywali pensjonarze na kuracji dni 5971 czyli na każdego wypada przeciętnie 127 dni pobytu. Opłaty, jakie pensjonarze składają, wynoszą 100 koron miesięcznie. Ponieważ jednak w roku obecnym wydział krajowy udzielił zapomogi, z której korzystało 12 pensjonarzy, pobierając 60 kor. miesięcznie przez czas trzech miesięcy, pozostawało im więc do dopłacenia 40 k. „Żądając — czytamy w sprawozdaniu — opłaty 100 koron miesięcznie, mamy na myśli przyszłość Towarzystwa i jego trwałą egzystencję. Skoro, jak wspomnieliśmy już, wydział krajowy w $37^1/_2\%$ pokrywa część kosztów utrzymania (60 kor.) to dla samego pensjonarza pozostaje zwrot koron 40. Dążeniem naszem jest, by i co do reszty pensjonarzy uzyskać pomoc w części wydziału krajowego, Tow. akad. grup, lub dyrekcyj szkół".

Obrót kasowy w roku sprawozdawczym wynosił 35.894 k. 90 h. Na szczególną uwagę zasługuje znaczny wzrost funduszu na budowę własnego domu. Fundusz ten wynosił 30 czerwca br. 12.884 k. 42 h., tj. wzrósł o 8.712 k. 40 h. do czego głównie przyczynił się zapis śp. Józefa Bergera w wysokości 8.000 koron.

Sprawozdanie lekarza zakładowego dra Józefa Żychonia wykazuje, że na 47 chorych nastąpiło wyraźne polepszenie i zupełna zdolność do pracy u 9ciu, poprawa u 28, stan bez zmiany u 6, pogorszenie u 1 a śmierć u 3, zatem na 47 chorych 79·7% przypada na polepszenie stanu zdrowia.

Zbytecznem byłoby przypominać, jak straszną chorobą jest gruźlica, która coraz to szersze zatacza kręgi i coraz więcej zabiera pozostawionych bez ratunku ofiar. Mimo to jednak widzi się wielką jeszcze u nas ospałość na polu zakładania odpowiednich zakładów sanitarnych, choć na te cele nie powinno się oszczędzać grosza, gdyż on się stokroć opłaci. Wieleż to bowiem jednostek zdolnych, mogących przynieść społeczeństwu wielkie korzyści, ginie rokrocznie bez najmniejszego ratunku? I mimo, że u nas dotąd żadnego zakładu dla zakażonej gruźlicą młodzieży nie było, kiedy młodzież ta sama ze szczupłemi bardzo funduszami przystąpiła do założenia dla siebie lecznicy, nie doznaje ze strony społeczeństwa takiego poparcia, jakby należało. Wszystkich członków razem ma towarzystwo zaledwie 267, z czego jeszcze znaczna część z wkładkami zalega.

Usiłowania Towarzystwa, dążące do otrzymania zapomóg z wydziału krajowego, które były dotąd przeznaczone dla leczących się w Allandzie pod Wiedniem, uwieńczył pomyślny skutek, a spodziewać się należy, że obradujący obecnie sejm nie odmówi jeszcze skuteczniejszego poparcia tej instytucji i załatwi prośbę jej w myśl przedłożonej mu petycji.

SEJM.

Kronika sejmowa.

Komisja budżetowa na wczorajszem posiedzeniu załatwiła na podstawie referatu p. Kozłowskiego budżet krajowego funduszu szkolnego.

Po dłuższej dyskusji uchwalono wydatki w sumie 12,602.672 kor., dochody w sumie 3,525.066 kor., zatem niedobór na pokrycie z funduszu krajowego wyniesie 9,077.606 kor.

W porównaniu z preliminarzem wydziału krajowego podwyższono wydatki o sumę 8.700 k. Na posiedzeniu obecnym był wiceprezydent rady szkolnej kraj. p. Płażek.

Komisja drogowa dokonała rozdziału referatów przydzielonych jej do załatwienia.

Sprawozdanie z czynności departamentu drogowego wydziału krajowego objął p. Urbański, projekt ustawy o policji drogowej p. Wiśniewski, projekt ustawy o sadzeniu drzew przy drogach publicznych p. Sala, projekt ustawy o udzieleniu miastu Stanisławów prawa do poboru kopytkowego p. Starzyński, o zamianie w kilku gminach powiatu krakowskiego prestacyj drogowych w naturze na dodatki do podatków p. Buynowski.

Komisja administracyjna obradowała nad sprawozdaniem wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych. Dalszy ciąg obrad nad tą sprawą odroczono. Referentem tego przedłożenia wybrano p. Maissa. Również obradowała komisja nad kilku sprawami drobniejszej wagi jej przekazanemi.

Wczoraj obradował także klub rolniczy, który ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym p. Stadnickiego, I zastępcą przewodniczącego p. Brykczyńskiego, II zastępcą przew. p. Władysława Kraińskiego, sekretarzami pp. Mycielskiego i Starzyńskiego. Do komisji parlamentarnej wybrani zostali pp. Stadnicki, Męciński, Abrahamowicz i Wł. Kraiński, jako członkowie, zaś p. Lubomirski jako zastępca.

Na dziś 5 b. m. zwołane zostały komisje następujące: drogowa (4 godz.), gminna (11), gospodarstwa kraj. (10), kolejowa ($10^1/_2$), szkolna (4) i agrarna (9).

Na jutro 6 b. m. zwołano dotąd komisję budżetową (4) i solną (5).

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.). Tokijski korespondent *Timesa* ostrzega przed wiadomościami ze źródeł rosyjskich, podług których Japończycy, walczący pod Portem Artura, mieli być odparci na wszystkich punktach. Doniesienia te są nieprawdziwe, gdyż Japończycy czynią ciągłe i znaczne postępy i zabrali kilka nowych fortów, których Rosjanie pomimo rozpaczliwych wysiłków nie zdołali im odebrać.

Natomiast *Daily Telehraph* donosi z Czifu, że według opowiadań rosyjskich, podczas ostatnich czterodniowych walk pod Portem Artura jeden pułk japoński, liczący 4000 ludzi, został do szczętu zniesiony. Pozostało z niego tylko 11 żołnierzy i 1 podoficer.

Londyn. *Daily Telegraph* dowiaduje się od swego korespondenta, że Japończycy wykopali popod forty Portu Artura podkop, którym zamierzają wtargnąć do wnętrza twierdzy.

Do tego samego pisma donoszą z Szangaju, że dotychczas niema potwierdzenia o walkach morskich pod Portem Artura. Z wiarygodnego źródła donoszą, że wszystkie okręty rosyjskie do wyławiania min wyleciały w powietrze.

Z placu boju w Mandżurji.

Petersburg. (Urzędownie). Generał-porucznik Sacharow telegrafował do sztabu generalnego pod datą wczorajszą: Dnia 1 bm. szwadron nieprzyjacielski z brzaskiem dnia dwukrotnie usiłował zaatakować linię przednich straży kozackich między miejscowościami Fuandian a Siudiapu, ale oba razy bezskutecznie. Gdy nast otrzymali na pomoc dwie sotnie, rozprószyli szwadron japoński. Około południa tegoż dnia japońska straż przednia w sile mniej więcej jednego batalionu i 2—3 szwadronów ponowiła ofenzywę na całej linji straży przednich. Ogień karabinowy trwał do wieczora. Generał Miszczenko wysłał dla wzmocnienia naszych jedną sotnię kozaków. Około wieczora wszędzie nieprzyjaciela odparto, cofnął się on w kierunku Sialjucheny; nasza kawalerja go ścigała. Na pozycjach, opuszczonych przez Japończyków, znaleziono wiele trupów końskich, porozrzucanych nabojów, części rynsztunków i opatrunki. Po naszej stronie było rannych 2 oficerów i 2 żołnierzy.

Tego samego dnia nieprzyjaciel w sile $1^1/_2$ bataljona i jednego szwadronu zaatakował w trzech grupach nasze straże przednie między rzeką Hun a linją kolejową. Koło wieczora przy pomocy nadeszłej kompanji atak odparto. Mieliśmy jednego kozaka zabitego i jednego rannego.

Patrol rosyjski rozprószył dnia 1 bm. w okolicy Czantau na prawym brzegu rzeki Hun dwa nieprzyjacielskie patrole, przyczem trzech japońskich dragonów wzięto do niewoli. Tego samego dnia wysłany w kierunku zachodnim patrol stwierdził, że wąwóz Dawanhou obsadzili Chunchuzi pod komendą japońskich oficerów. W ogniu karabinowym, który towarzyszył temu rekognoskowaniu, zginął 1 kozak.

Tokio. (Biuro Reutera). Telegram sztabu generalnego armji mandżurskiej donosi, że dnia 2 bm. japoński oddział straży przedniej, złożony z 1 kompanji piechoty i 1 szwadronu jazdy, zaatakował oddział z 60 jeźdźców rosyjskich pod Paszintun, na północ od Liaojanu a na zachód od Mukdenu, i rozprószył Rosjan, poczem prowadził dalej rekonesans. Następnie napotkał na 230 jeźdźców rosyjskich i po krótkiej walce cofnął się bez strat. Rosjanie mieli podobno 30 rannych i zabitych. Na froncie armji japońskiej nie zaszła żadna zmiana.

Nowe siły japońskie.

Londyn. (Tel wł.). Jak dzienniki donoszą z Tokio, rząd japoński na podstawie nowej ustawy wojskowej powołał 350.000 ludzi pod broń.

Ks. Hohenzollern w Japonji.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą: Bawiący tu ks. Karol Hohenzollern dał bankiet, na który przybył także członek rodziny cesarskiej w zastępstwie mikada. Podczas bankietu książę wzniósł toast, w którym imieniem swojem i cesarza Wilhelma podziękował za gościnność i wyraził wdzięczność za to, iż będzie mógł przypatrywać się operacjom wojennym i podziwiać dzielność i bohaterstwo armji japońskiej. Książę japoński odpowiedział toastem na cześć cesarza Wilhelma, podnosząc, iż przybycie ks. Hohenzollerna do Japonji oznacza nietylko zbliżenie się obu domów panujących, ale także i obu narodów.

Biedny „Orel".

Petersburg. (Tel. wł.) Pancernik rosyjski „Orel" spotkała znów katastrofa. Oto gdy wypływał z Kronsztatu, aby się połączyć z eskadrą bałtycką, zawadził o ławę piaskową i doznał tak poważnych uszkodzeń, że musiał cofnąć się do portu.

Nowa pożyczka japońska.

Londyn. *Standard* donosi z Tokio: Gubernator Banku japońskiego i inni bankierzy oświadczyli gotowość objęcia trzeciej pożyczki japońskiej w wysokości 80 miljonów yenów (400 miljonów koron) na poprzednich warunkach. Kurs emisji tej pożyczki będzie 92·5, a zwrot jej ma nastąpić w 7 latach.

Paryż. *Petit Parisien* ogłasza rozmowę swego korespondenta petersburskiego z attaché wojskowym ambasady francuskiej gen. Moulinem. Oświadczył on, iż wojna potrwa co najmniej dwa lata. Nikt nie może przewidzieć końca jej, gdyż Rosja nie dopuści do żadnej interwencji.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z obozu czeskiego.

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się zgromadzenie reprezentantów wszystkich stronnictw czeskich w sejmie czeskim, na którem obradowano nad położeniem politycznem. Uchwalono wysłać deputację do marszałka ks. Lobkowica z pośbą, aby na porządku dziennym pierwszego posiedzenia postawił sprawę udzielenia zapomogi dla okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi.

Dziś ma się odbyć wspólne posiedzenie agrarjuszy czeskich i niemieckich.

Posłowie czescy spodziewają się, iż Niemcy wykluczą z pod obstrukcji przedłożenie zapomogowe. Niemcy atoli zapowiadają, iż nie zaniechają obstrukcji wobec żadnego przedłożenia.

Rada przemysłowa.

Wiedeń. Przyboczna rada przemysłowa załatwiła na wczorajszem posiedzeniu referat w sprawie indywidualnego rozdziału kontyngentu spirytusu, dalej uchwaliła wniosek z wezwaniem do rządu o odrzucenie wszystkich ewentualnych żądań tow. ubezpieczenia od wypadków o podwyższenie taryf. — Następnie rada załatwiła referat w sprawie pokrywania dostaw wojskowych przez firmy krajowe i wybrała referenta dla wniosku, wzywającego rząd, aby ze względu na przemysł krajowy odpowiedział odmownie na prośbę urządzenia składu wolnego od cła cukru rosyjskiego w Osieku i Jiczynie.

Wiedeń. Rada przemysłowa uchwaliła utworzyć komitet z 15 członków dla spraw handlowych i przemysłowych.

Sejm morawski.

Berno morawskie. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu morawskiego p. Stransky uzasadniał swój wniosek naglący w sprawie reformy wyborczej. Wniosek ten w imiennem odrzucono 44 głosami przeciw 31. Podczas głosowania rozgrywały się burzliwe sceny na galerjach, które opróżniono. Po ogłoszeniu wyniku głosowania na jednej z galeryj, której nie zdołano jeszcze opróżnić, powstały hałasy na nowo. Socjaliści śpiewali pieśń robotniczą.

Berno morawskie. Koło godziny 12 wczoraj liczba osób, zebranych przed gmachem sądowym, doszła do tysiąca. Byli to przeważnie robotnicy, którzy wznosili okrzyki z żądaniem powszechnego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania i śpiewali pieśni robotnicze. Chcieli przerwać kordon policyjny, ale się to im nie udało. Policja dobyła broni, lecz nie uczyniła z niej użytku. Wskutek wezwania przez przywódców do spokoju robotnicy zaniechali dalszych prób przerwania kordonu policyjnego, lecz zebrali się koło techniki i odbyli tam zgromadzenie, na którem dwóch przywódców wygłosiło mowy, a podniósłszy, iż cel demonstracji został już osiągnięty, wezwali zebranych do spokojnego rozejścia się. Wezwania tego usłuchano i o godz. 1 plac przed sejmem był już zupełnie pusty.

Berno morawskie. (Tel. wł.) Jak donoszą *Lidowe Nowiny*, socjaliści zatrzymali wczoraj powóz wiceburmistrza m. Berna i posła na sejm Rohrena, gdy wracał z posiedzenia sejmu do domu i obrzucili Rohrena obelgami za to, że głosował przeciw wnioskowi o zaprowadzenie powszechnego głosowania. Musiała wkroczyć policja, aby utorować Rohrenowi drogę do domu.

To samo pismo donosi, że socjaliści są zdecydowani urządzać dalsze demonstracje na rzecz powszechnego prawa głosowania.

Konferencja ministerjalna.

Wiedeń. (Tel. wł.) W prezydjum rady gabinetowej odbyła się wczoraj konferencja, w której wzięli udział: dr. Koerber, minister handlu Call, skarbu Boehm-Bawerk, oraz referenci fachowi.

Budowa nowych torpedowców.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak *Zeit* donosi, zarząd marynarki wyznaczył 34 miljonów koron na budowę 46 torpedowców.

Mowa Balfoura.

Londyn. Balfour wygłosił w Edynburgu mowę, w której oświadczył, że nie może pozostać przywódcą partji, jeśliby ona do swego programu przyjęła protekcjonalizm, który wyjdzie na korzyść kilku gałęzi przemysłu a innym przyniesie wielkie szkody. Jest za tem, aby na obce towary nałożono cła, ale tylko tam, gdzieby się okazała tego potrzeba celem uzyskania lepszych warunków przy zawieraniu traktatów handlowych.

Sprawa ks. Ludwiki Koburskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kurator ks. Ludwiki Koburskiej dr. Feistmantel zwrócił się do urzędu marszałkowskiego z prośbą o ponowne zbadanie stanu umysłowego księżnej i o wyznaczenie w tym celu dwóch psychiatrów. Równocześnie zastępca prawny księżnej dr. Stimmer wniósł do urzędu marszałkowskiego taką samą prośbę, ale oświadczył, iż księżna zgodzi się na orzeczenie tylko takich psychiatrów, których sama powoła.

Urząd marszałkowski, otrzymawszy te podania, zaraz wczoraj zwrócił się do zastępcy prawnego ks. Filipa Koburskiego. Odpowiedział on, że imieniem księcia zgadza się na zbadanie stanu umysłowego księżnej, zresztą atoli zrzeka się wszelkiego wpływu na wybór psychiatrów. Jak słychać urząd marszałkowski jest skłonny przychylić się do życzenia księżnej.

Powrót Anglików z Tybetu.

Yangtse. (Biuro Reutera). Przednia kolumna ekspedycji tybetańskiej przeszła już przez wąwóz, znajdujący się po stronie indyjskiej. Reszta ekspedycji przejdzie przez ten wąwóz jutro. Powrót do Indyj był bardzo uciążliwy. Panują wielkie zimna. Okazuje się, że traktatu angielsko-tybetańskiego nie podpisał w Lhassie amban, ponieważ nie miał upoważnienia z Pekinu.

Japończycy w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.). Wczoraj przejechało przez Berlin 707 Japończyków z żonami i dziećmi. Uciekli oni z Rosji. Na dworcu oczekiwali ich poseł i konsul japoński, oraz tłumy publiczności, które ujrzawszy Japończyków, wznosiły okrzyki: banzaj! Po krótkim pobycie w Berlinie, Japończycy odjechali do Bremelhaven.

Budapeszt. W izbie handlowej budapeszteńskiej członek izby Boros ponowił swój przed 4 laty postawiony wniosek, żądający, by izba oświadczyła się za wprowadzeniem samodzielnego węgierskiego okręgu celnego. Prezydent izby oświadczył, że i on uważa za konieczne, aby izba zajęła się tą sprawą, ale przedtem należy przeprowadzić obrady wstępne i dlatego proponuje wybór komisji dla tej sprawy. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Sofja. Dziennik urzędowy ogłasza przeniesienie w stan spoczynku bułgarskiego agenta dyplomatycznego we Wiedniu Gerzowa i zamianowanie na jego miejsce Michała Sarafowa.

Paryż. Rzeźbiarz Bertholdi, twórca stojącej u wjazdu do portu nowojorskiego kolosalnej statuy wolności, zmarł wczoraj.

Kronika z ostatniej chwili.

Aresztowanie oszusta. Drezno. (Tel. wł.) Aresztowano tu rotmistrza barona Grabowa, syna tajnego radcy pruskiego, za oszustwa, popełnione na sumę kilkuset tysięcy marek.

Konfiskata książki. Toruń. (Tel. pryw.) Izba karna sądu krajowego w Toruniu uchwaliła na podstawie § 130 zbioru ustaw karnych, mówiącego o podburzaniu rozmaitych klas ludności do gwałtów przeciw innym klasom, konfiskatę klisz i książki pt. „Pieśni proletarjatu" z powodu tendencji polsko socjalno-demokratycznej. Izba uchwaliła konfiskatę wszystkich egzemplarzy tej książki, znajdujących się w obrębie państwa niemieckiego.

Dział ekonomiczny.

— **Kurs mleczarski w Rzeszowie.** W kraj. szkole mleczarskiej w Rzeszowie rozpoczyna się dnia 1 listopada rb. niższy czteromiesięczny kurs mleczarski, przygotowujący kierowników i pomocników mleczarń ręcznych. Kandydaci, starający się o przyjęcie na kurs powyższy, powinni wnieść podania na ręce dyrekcji szkoły najpóźniej do dnia 20 października.

— **Wiedeń** 3 październ. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 674·—, Akcje węg. Zakł. kred. 780·—, Akcje Anglobanku 28·—, Akcje Unionbanku 535·25, Akcje Laenderbanku 450·25, Akcje Bankvereinu 556·50, Akcje Bodencredit 968·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 549·—, Akcje kolei państw. 652·—, Akcje kolei połudn. 87·25. Kolei Elbethal 42·—, Akcje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 487·—, Akcje Rima Muranji 532 50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2457, Akcje fabryki broni 514·—, Akcje tureckie tytoniowe 347·0, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1073, Oblig. węg. indemn. 97·65, Renta majowa 99 65, Austr. renta koron. 99·55, Węgierska renta kor. 99·75, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 134 —, Marki 117·4, Ruble 254·—.

— **Wiedeń** 4 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 310·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 297·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 272·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 93·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 479·—, Clary 40 zł. m. k. 156·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 85·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—, Ofen 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł. m. k. 163·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·85, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·10, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Saima 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 134·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 533·—.

— **Berlin** 4 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·—, Staatsbahny 139 90, Diskont Comandit 194·60, Berlińskie Towarz. handl. 161·50, Laura 254·10, Bochum 214·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warsz.-wied. 169·—, Kolej morza Śródziemnego 91·50, Kolej Meridionalna 146·—, Losy tureckie 131·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 217·40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 448·—, Lombardy 18·—, Kolej Henry 108 60, Niemiecki bank narodowy 125·—, Kanada Profered 132 60, Akcje żeglugi hamburskiej 117·70; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 216·—; Huta „Donnersmark" 256·—.

— **Paryż** 4 października. 4 procentowa renta 97·65, mąka 31·70.

— **Berlin** 4 października. Austrjackie banknoty 85·15, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 4 października. Austrjackie kredyty 214 30, Kolej państw. —·—, Diskonto 194·60, Laura —·—.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.
We środę dnia 5-go października 1904 r.
PO RAZ TRZECI. NOWOŚĆ.

CAPSTRZYK
(ZAPFENSTREICH)

sztuka w 4 aktach (z małego garnizonu) napisał Franciszek Adam Beyerlein.

OSOBY:

von Bannewitz, rotmistrz	III szwadronu magdeburskiego pułk. ułan.	p. Antoniewski
von Höven, porucznik		p. Adwentowicz
von Lauffen, porucznik		p. Okornicki
Volkhardt, wachmistrz		p. Jaworski
Queist, wachmistrz		p. Kwiatkiewicz
Helbig, sierżant		p. Roman
Michałek, ułan		p. Solski
Spies, ułan		p. Czaki
Klara Volkhardt		pni Bednarzewska
Major Paschke, z alzackiego pułku artylerji pieszej		p. Hierowski
Rotmistrz hr. Lehdenburg z pułku kirasjerów		p. Węgrzyn
Nadporucznik Hagemeister z pułku piechoty		p. Malski
Pierwszy radca sądu wojskowego, przewodn.		p. Chmieliński
Drugi radca sądu wojskowego, oskarżyciel		p. Nowicki
Protokolant		p. Bielecki
Doktor, jednoroczny ochotnik		p. Rasiński
Ordynans feldwebel		p. Feldman

Kilku ułanów.

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Sennheim, w małym alzackim garnizonie, niedaleko Belfortu.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4 październikaa 1904 roku.

HOTEL GEORGE. Pokoje od 3 kor. Ks. S. Lubomirski z Równego. Ks. H. Lubomirski z Równego. Hr. A. Skrzyński z Zagórza. A. Gosiewski z Przeworska. W. Czaykowski z Koralówki. J. Reymont z Krakowa. M. Zychoń z Bojanic. M. Kęplicz z Myszkowa. T. Janiszewski z Zakopanego. S. Wybranowski z Kimirza. S. Steiner z Wiednia. H. Otto z Warsdorfu. E. Wohl z Wiednia. Z. Włodek ze Strzyżowa. W. Makomaski z Żulicy. H. Bromilski z Husiatyna. J. Gambrowicz z Królestwa Pol. K. Prekowa z Nowego Sącza. T. Mysłowski ze Zwiniacza.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Jabłonowski z Zagwoździca. Hr. M. Borkowscy z Mielnicy. W. Białobrzeski ze Zbaraża. K. Lewicki z Białej. E. Seidler z Tyśmienicy. A. Chołoniewski z Rosji. P. Tyszkowski z Huwnika. Inż. Ozimkiewicz z Drohobycza. Ks. P. Biliński z Zarwanicy. J. Filipowski z Korczowa. E. Zimermann z Hamburga. Dr. Kozłowski z Drohobycza. P. Gottleb z Techlowa. F. Dobrzyniecki z Ustrzyk.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

NOWOŚCI
na jesień i zimę!

Wełny angielskie na kostjumy i toalety wizytowe w olbrzymim sortymencie

Sukna na żakiety i futra, 987

Sukienka na okrycia teatralne — (w pastelowych barwach),

Szkoty w wełnie — flaneli i barchanach,

Nowości na bluzki **Wełny** czarne,

Barchany **Flanele**

Jedwabie czarne i kolorowe

polecają najtaniej

Kuszczak & Zubik

we Lwowie, plac Halicki 1. (Próbki franco).

Maszyny do szycia i haftu z najsławniejszych fabryk cicho i lekko szyjące od 25 do 77 złr. na raty i za gotówkę.

Cenniki na każde żądanie gratis. — Bezpłatne kursa szycia i haftu.

Jan Lauruk

Mechanik specjalista, zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy

942 Lwów, Halicka 6.

Obwieszczenie.

Kasa oszczędności miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę Dyrektora-referenta z charakterem urzędnika z płacą roczną 7200 koron i dwoma pięcioleciami po 720 koron.

Kandydat na tę posadę winien wykazać:

1. wiadomości potrzebne do badania i załatwiania spraw skarbowych i wekslowych.
2. znajomość buchalterji.
3. wiek, odbyte studja i dotychczasowe zajęcie.
4. znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie.
5. nieskazitelny charakter.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie z prawem do stabilizacji wedle uznania Dyrekcji i Wydziału. Po uzyskanej stabilizacji dyrektor-referent nie może mieć innego zawodowego zajęcia.

Podania wnosić należy do dyrekcji kasy oszczędności w Przemyślu do 20-go października b. r.

Wyciąg z instrukcji, określającej obowiązki dyrektora-referenta, dostać można w Kasie oszczędności w Przemyślu.

997

Przemyśl dnia 27 września 1904.

Dyrekcja Kasy oszczędności.

Dr. Fr. Doliński.

Mydła lecznicze
Bergera
z fabryki G. Hella i Spł.
polecone przez pierwsze powagi lekarskie.

Przetwory słodowe
Jana Hoffa
ekstrakt, piwo z żelazem, czekolada i cukierki słodowe.

Dla rekonwalescentów **Koniak Planat & Co.** **Malaga** **Morgan Brothers.**

Prawdziwy pragski **Balsam kapucyński** Dra J. B. Czardy z Pragi.

Tanningene jedynie najlepszy środek do **barwienia włosów** Czerny'ego

orientalne Mleko różanne i **Mydło balsaminowe** do upiększenia płci.

Przeciw **Reumatyzmowi**, gośćcowi i t. p. bolom, **Linimentum mentholi bals. camp.** (NERWOTON) Cena flakonu 80 h.

283

APTEKA
pod srebrnym orłem
Zygmunta Ruckera
we Lwowie
poleca
Wina lecznicze
szczególnie odznaczone i polecone przez Komisję krakowskiego Tow. lekarsk. jako to:
Żelaziste, chinowe, chinowo-żelaziste, Rhebarbarum, Kondurango, Kondurango pept., Kola, Somatoza, Pepsin, Kaskara Sagrada, Mlekofosforan wapna, Borówkowe

Delikatną, białą i miękką cerę, jakoteż twarz bez piegów i innych nieczystości, osiągnąć można przez codzienne używanie **Bergmanna mydła** z mleka lilji. (Marka ochronna 2 górnicy). Cena 80 hal.

Na porost włosów nader skuteczne preparaty **Pomada i Bay-Lotion** Dr. William Jackson

Creme i Savon „IRIS" jedynie doświadczone preparaty do pielęgnowania twarzy. Krem K. 1·60. Mydło K. 1·—.

Skład wyrobów toal. i perfum J. Simon, Roger & Gallet. Pinaud.
Przyrządy i przybory chirurgiczne, gumowe i kauczukowe.
Środki uniwersalne i specyficzne wyrobu fabryk krajowych i zagranicznych.



Lwów, ul. Akademicka 2 a. 18 K.

Wiedeński
Bank Związkowy
Filja we Lwowie

Kapitał akcyjny: K. 80,000.000 — Fundusze rezerw.: K. 23,027.428.13

Lwów we własnym gmachu przy ulicy **Jagiellońskiej l. 3**
Tel. nr. 57 Dyrekcja
Telef. nr. 358 Kantor wymiany.

Zakład centralny: **Wiedeń.** FILJE: Aussig n/Ł. Berno, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten. 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe, oraz transakcje w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na 3·6% książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki na podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagr.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.

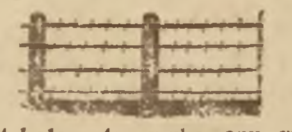
Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim. 696

Antoni Halski
handel żelazny 845
Lwów, plac Marjacki l. 9



poleca: **Mosiężne rądle do konfitur** średnicy 24 cm. złr. 2·80, 27 cm. złr. 3·50, 31 cnm. złr. 4·50, **Drut kolczasty**, cynkowany, gruby $2^1/_2$ mm. 100 metr złr. 3·50, **Siatka do okien** od much, zielona lub jasna metr kw. złr. 1., **Wagi decymalne** od Ko.25. **Puszki hermetyczne** na mleko od litrów 1 do 30, **Kłódki** znakomite amerykańskie od złr. 1·10 do złr. 2·80. **Świątnickie** systemu **Wertheima** od 75 ct. do złr. 1·60, oraz zwykłe i garniturowe. **Kasy ogniotrwałe** od złr. 65.

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą **gorącego powietrza!**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

1/2 kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	zł.	—·70
„ „ „ „	„ II.	„	—·90
„ „ „ „	„ III.	„	1·10
„ „ „ „	„ IV.	„	1·20
„ „ Melange cesarska	„ V.	„	1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty, delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Pierwszy Targ Ogrodniczy

odbędzie się 981

od 12-go do 16-go października b. r. we Lwowie, Pasaż Mikolascha.

Producenci, którzy nie otrzymali zaproszeń zechcą się po nie zgłosić do **„Biura Ogrodnicze"** ul. **Hetmańska l. 8.**

Miód

patoka, kuracyjny, prawdziwy, czysty, gwarantowany, **podolski**, **lipowy** i **karpaciak**, sprzedaje detailicznie i en gros, też wysyła w puszkach 5 klg.

„Biuro Ogrodnicze" 980

we Lwowie, Hetmańska l. 8.

HEMOROIDY

wewnętrzne i zewnętrzne połączone z nadmiernym upływem krwi leczą szybko przez użycie MAŚCI, PROSZKU i PIGUŁEK Dra Lebel w Paryżu. — W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego i Redyka. We Lwowie w aptekach Pp. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego.

Fortepiany
pianina i harmonium
w wielkim wyborze i po bardzo przystępnej cenie
poleca 966
Jan Śliwiński
Lwów, Kopernika 16.

Winogrona bardzo piękne i słodkie, górskie, starannie opakowane po 1 kor. 80 hal., nadzwyczaj piękne po 2 k. 30 h. Muskatelki 3 kor. w 5 kil. koszach wysyła 908

B. Timon, Eger, (Węgry).

Najnowsze 8193

ulepszone Gramophony

z ruchomą tubą do salonów, restauracyj i pokojów do śniadań, oraz wielki wybór najpiekniejszych utworów tj. **płyt** do tychże najtaniej tylko w Magazynie

Jakóba Kahanego

Lwów, Sykstuska 12.

(Daje także na spłaty ratalne). Utrzymuje skład rowerów. Wszelkie reperacje gramophonów i rowerów wykonuje jak najlepiej i tanio. Zamówienia z prowincji odwrotnie załatwia.

Bluzki włóczkowe, wełniane, jedwabne
Halki,
Serdaczki włóczkowe,
Kamasze, Rękawiczki
poleca najtaniej
Ferdynand Güttler
we Lwowie, 16 K.
ulica Halicka l 20.

GANIBALA

Woda do wytępienia włosów

usuwa po 2 minutach po jednorazowem użyciu na zawsze najsilniejsze włosy z twarzy i ciała (na rękach i ramionach), z uszu, nóg, itd. bez bolu i uszkodzenia skóry. Zupełnie nowy i najznakomitszy wynalazek, którym zadziwiające gruntowne rezultaty osiągnięto. O przyjemnym zapachu, łatwy do użycia, zupełnie nieszkodliwy, bez arszeniku i wapna (pod gwarancją). Cena flakonu dla ciała zł. 5, (dla panów duża flaszka zł. 8). Specjalnie na silne włosy na twarzy zł. 5, na puszek zł. 4. Wysyłka pocztowa dyskretnie za zaliczką przez wynalazcę. B. M. GANIBAL, Wien III, Bahngasse 3. Główny skład: Paris 16, Rue Trouchet. 3064

Szatkownice do kapusty

o 2 noż.	3 noż.	4 noż.	5 noż.
2·50 zł.	2·75 zł.	4 zł.	4·50 zł.

poleca Piotr Chrząstowski, Lwów, Rynek 9, Biuro wysełkowe dział żelazny.

RIVIERA-FIOŁKI
PRAWDZIWY ZAPACH FIOŁKÓW
A. MOTSCH & Co., WIEDEŃ

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego. 4086

Każda dama

otrzyma stałą pracę do domu. Wiadomości udziela J. FELKL w Koniggrätz l. B. Nr. 1006. 993

Dr. Ostaszewski-Barański

Z KRAINY STU WYSP

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.

Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.

Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

Kawiarnia teatralna

Codziennie koncert muzyki wojskowej. Wstęp wolny. 1001

Teatr Oesera pozostaje we Lwowie jeszcze tylko 6 dni Ostatni wspaniały program. Początek o godzinie 8 wiecz.

Ost[redacted]

Pierwsza w kraju, odz[redacted] w Paryżu 1904 dyplom[redacted]

znana firma

MARKUS PARNES

Główny i specjalny magazyn Herbaty i Kawy

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 15.

Polecam **KAWY** aromatycznej niezrównanej jakości 1/2 klg. 70 ct. — **HERBATY** ciemnonaciągającej z wybornym smakiem i aromat. zapachem 1/2 klg. złr. 1·50.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotnie.

Mnóstwo listów pochwalnych. 24 H.

Kto swe obuwie elegancko i trwale zachować pragnie

niechaj używa tylko środka 3577

Globin

najlepszy środek
do czyszczenia lepszego obuwia.
Jedyna fabryka:
Fritz Schulz jun., Akt.-Ges. Eger i. B. Lipsk.
Zastępca dla Lwowa: Florian Krause, ul. 3 go Maja 7.

Browar parowy
w Trzcinicy

poczta, telegraf i stacja kolei państw. poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silnie importowane piwo z Monachjum i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na „Piwo Bawarskie" uskutecznia zamówienia wyłącznie Browar w Trzcinicy, a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane. Równocześnie poleca browar dobrej jakości

piwo marcowe i eksportowe.

Cenniki rozsyła browar darmo i opłatnie. Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi za Piwo Bawarskie, Marcowe, Eksportowe i Bok na następujących wystawach: W Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strasburgu, Wiedniu i Amsterdamie.

22 Skład w Krakowie, Szewska 13.

Ważne dla pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju Eugenji Weckerównej Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro.

Osobny kurs dla więcej uczenic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę, sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryuki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Świeże ryby

morskie i rzeczne 1007

polecam na bieżący piątek

Łupacze drobne	po	złr.	—·38
„ duże	„	„	—·50
Kabliony bez głowy	„	„	—·45
Łososie „ „	„	„	—·60
Turboty	„	„	2·—
Szczupaki rzeczne	„	„	—·80
Karpie rzeczne	„	„	—·80
Sandacze „	„	„	1·10
Łososie „	„	„	2·20

za kilogram

St. Markiewicz

Lwów, w Rynku 41 i 42.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z nad Drawy, Sawy i Soczy

Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapitulny.

Lwowskie Foto-Plastikon

(46 razy premiowane)

w Pasażu Hausmana

od 2/10 do 7/10 do widzenia:

Wojska austrjackie w Pekinie.

Zwiedzenie świątyni świętej.

Wstęp 20 hal. 1005

ZDROWJE dla WSZYSTKICH

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterje i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezwłocznie po spożyciu Pigułek antinewralgicznych **Dr. Cronier**

Cena 3 franki za pudełko.

Skład w Paryżu, rue La Boëtie 75, u p. Schmitt, aptekarza. W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Hacudzińskiego. — We Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera. 2038



Za bezcen!

- 1 szklanka do wody z białego szkła I sorty tylko $4^1/_2$ ct., tuzin 54 ct.
- 1 szklanka do wody z paskiem matowym 6 ct, tuzin 72 ct.
- 1 kieliszek do wina 12 ct., tuzin 1·44.
- 1 kieliszek do wódki 9 ct., tuzin 1·08.
- 1 karafka do wody 36 ct.
- 1 talerzyk kompotowy szklanny 8 ct., tuzin 96 ct.
- 1 garnitur kompot. na 6 osób tylko 1·35.
- 1 garnitur na ciasta majolikowy na 6 osób tylko 1·30.
- 1 serwis do herb. na 6 osób tylko 2·60.
- 1 serwis szklanny na 6 osób tylko 1·90.
- 1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy, biały na 6 osób tylko 4·45.
- 1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy z dekoracją w kwiaty na 6 osób tylko 6·80.

Powyższe serwisa nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanem źródle dla porcelany i szkła t. j. w handlu 896

Kazimierza Lewickiego

c. k. nadwornego dostawcy

Lwów, pl. Marjacki l. 10

(dawniej Trybunalska).

UWAGA: Handel mój przy ul. Trybunalskiej został zupełnie zwinięty i przeniesiony do nowego lokalu **przy placu Marjackim l. 10.**

Dom piątrowy (willa)

ogród frontowy do zabudowania, zdrowe położenie, blisko śródmieścia, do natychmiastowego sprzedania. Warunki przystępne. Pośrednicy wykluczeni. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego" pod szyfrą 9 A.